

Paradisus Sanctae Mariae, czyli jak powstawał dokument średniowieczny

Badacze zgłębiający tajniki dziejów często sięgają do źródeł historycznych, zarówno pisanych, jak i archeologicznych, dzieł sztuki, architektury i ikonografii. Wydaje się jednak, że najwięcej informacji zaczerpnąć można z dokumentów, listów, pamiętników, kronik etc., czyli śladów dawniejszych wydarzeń zapisanych na papierze. Jeśli chodzi o średniowiecze, z dokumentów odtworzyć możemy wiele aspektów życia gospodarczego, kulturalnego, politycznego i kościelnego epoki; niewiele jednak osób zastanawia się, w jakich okolicznościach pisma te powstawały, w jaki sposób je spisywano i kto to robił?

W znalezieniu odpowiedzi na te pytania posłużymy się dokumentem, inaczej zwanym dyplomem, dotyczącym ziemi lubuskiej, spisany po łacinie, a mówiącym o fundacji klasztoru cysterskiego w Paradyżu (Gościkowie). Wspomnieć należy, że w wiekach średnich słowo „dokument” zastępowane było całym szeregiem innych nazw łacińskich: *scriptum*, *privilegium*, *pagina*, *chirographum*, *scriptura*, *carta*, *cedula* i in. W sprawach kościelnych, a także gospodarczych stosowano najczęściej dwojaki rodzaj dyplomów: poświadczeniowe, stanowiące dowód zaistniałej czynności prawnej i mogące służyć jako dowód przed sądem oraz dyspozytywne, czyli takie, które dopiero stwarzały stan prawny. Do takiego rodzaju właśnie należy dokument paradyski. Wystawił go wojewoda poznański Mikołaj Bronisz herbu Wieniawa 29 stycznia 1230 roku. Za zgodą biskupa poznańskiego Pawła i księcia Władysława

Odonica postanowił przeznaczyć część swych włości (samo Gościkowo oraz klucz dziewięciu wsi leżących między Książem i Śremem) na założenie klasztoru cysterskiego. Wkrótce przybyli tu bracia zakonnicy z Lehnina (w Brandenburgii) i wieś zmieniła nazwę na *Paradisus Sanctae Mariae* (Raj Matki Boskiej), z czego z czasem utworzona została nazwa polska – Paradyż.

Co zawierała treść dokumentów XIII-wiecznych? Osoby, które zajmowały się układaniem tekstu dokumentów, korzystały ze zbiorów gotowych formuł, tzw. formularzy. Wiele kancelarii miało swoje własne podręczniki *ars dictandi*. Dyktatorzy brali też za wzór wcześniejsze dyplomy, a także dysponowali swoją własną wiedzą i pomysłowością w sztuce sporządzania pism. Jeśli chodzi o dokument paradyski, to nie zawiera on wszystkich formuł używanych w średniowieczu, jednak te uwzględnione w nim są najbardziej reprezentatywne dla pism o charakterze ekonomicznym. Zasadniczo formuły dokumentowe dzieli się na trzy części: protokół (części wstępna), tekst właściwy oraz eschatokół (część końcowa). W dokumencie paradyskim w protokole mamy inwokację werbalną – wezwanie imienia Bożego (*In nomine Patris et Filii et Spiritus sancti amen*). Do innych typów inwokacji spotykanych w średniowieczu należą: inwokacje symboliczne pod postacią znaku krzyża lub też greckie α – ω (alfa i omega), jako symbol początku i końca wszechrzeczy. Następną formułą wstępną dokumentu paradyskiego jest

intytulacja, mówiąca czytelnikowi, kto był wystawcą dokumentu i dyspozycji w nim zawartej. Jak wiemy, fundatorem klasztoru był Bronisz i jego to imię widnieje w omawianym piśmie (*Bronissius Dei gracia nobilis comes Poloniae*). Najbardziej przydatną w badaniach dyplomatycznych (badaniach dokumentów) formułą jest arenga. Jej wyjątkowość polega na tym, że pozostawiała zawsze pole do popisu dyktatorowi dokumentu, który przy konstruowaniu jej mógł wykazać się erudycją, znajomością tekstów biblijnych, Ojców Kościoła czy filozofów starożytnych. Za pomocą różnorodnych sentencji kanclerzy czy notariusz ujmował motywy wystawienia pisma. W dyplomie Bronisza mamy arengę o treści: *Non absque dolore cordis nostre condicionis agnitionem nobis memoria suggerit, presertim cum vita hominis quamlibet potens et florens, sit denuo tamen vapor ad modicum parens, et quasi fumus vento raptus de fumario. Quapropter, cum multe sint aversiones, restat ut mittamus manum ad forciam et apprehendatur misericordia abscondens eleemosynam in sinum pauperum Christi qua possit orare pro nobis; quandoquidem nullum cicius placat et ad veniam movet pium ludicem, quam opus pietatis, promissionem habens vite que nunc est et future*. Te kwieciste i skomplikowane na pierwszy rzut oka zdania, kryją bardzo prostą motywację fundatora dotkniętego brakiem potomstwa, a mianowicie potrzebę zadbania nie tylko o doczesność. Życie człowieka jest ulotne, w jednej chwili dostatnie i kwitnące, w następnej rozwiewa się jak dym z ogniska. Dlatego nawet najmniejsza jałmużna sprawić może, iż Chrystus wstawi się za nami przed Sędzią Najwyższym; nic lepiej nie zapewni nam życia wiecznego niż miłosierne uczynki. Jest to arenga o wydzwiku religijno-etycznym. W źródłach spotyka się jednak najczęściej arengi memoratywne, mówiące o marności i kruchości życia ludzkiego i związanej z tym potrzebie utrwalenia postanowień darczyńcy pisemnie.

Przejdźmy do tekstu właściwego jest notyfikacja, mówiąca o woli wystawcy niekiedy całemu społeczeństwu: obecnym, jak i potomnym (*tam presentibus quam posteris universis*). W następnej kolejności w dokumencie znajduje się dyspozycja, czyli oświadczenie woli osoby wymienionej w intytulacji. Łączy się z nią formuła pertynencyjna, wymieniająca wszystkie części, które weszły w skład darowizny. W przypadku omawianego dokumentu były to wspomniane już

wsie, a także dziesięciny ze znajdującego się w Gości-kowie kościoła parafialnego. Mnisi zamieszkać mieli w zbudowanym z drewna klasztorze położonym na północnym brzegu rzeki Paklicy, poza właściwym obszarem wsi. Ponadto otrzymali prawo do uprawy ziemi, połowu ryb i polowań, wypasu bydła na łąkach oraz budowy młyna i pasieki. W klasztorze wyrabiano też sukno.

Jak wspomniano wyżej, w dokumentach stosowano wyrażenia, które uwiarytelniały go w taki sposób, by mógł stanowić pełnoprawny środek dowodowy przed sądem. Jedną z takich formuł była korroboracja, która wymieniała środki, jakimi nadawało się pismu moc obowiązującą. Było to powołanie się na pieczęć, świadków, podpis wystawcy. W tekście paradyskim jest to pieczęć właśnie oraz lista świadków, a na niej książę Władysław Odonic, biskup poznański Paweł, opat z Lehnin – Henryk, a z osób mniej znaczących: pleban gościckowski Wilhelm, kasztelan międzyrzecki Teodoryk, a także notariusz z otoczenia Bronisza – Gotard.

Dokument najczęściej kończono datacją, czyli określeniem czasu i miejsca jego powstania. Tak jest i w tym przypadku (*Acta sunt hec et data Posnane anno gracie millesimo ducentesimo tricesimo, quarto Kalendas Februarii, Epacta XXVI, Indictione V*).

W ustawodawstwie średniowiecznym dla nadania mocy obowiązującej aktowi prawnemu nie wystarczyło samo spisanie dokumentu. Należało wykonać też cały szereg symbolicznych czynności pomocniczych, np. podniesienie pisma z ziemi i wręczenie go stronie, oświadczenie woli wystawcy na forum publicznym, np. na wiecu, zaś w Bawarii symboliczne pociągnięcie świadków za uszy przy redagowaniu dokumentu.

Odpowiedzmy jeszcze na ostatnie pytanie: w jaki sposób sporządzało się dokumenty w średniowieczu? Brały w tym udział trzy osoby: ta, która zmieniała stan prawny, czyli sprawca; ta, na rzecz której zmieniał się ten stan, czyli odbiorca oraz osoba, która spisywała dokument lub polecała go spisać, czyli wystawca. Dość często to sprawca wystawiał dokument, lecz kiedy nie posiadał on własnej kancelarii, obowiązek ten spadał na barki petenta, czyli odbiorcy lub też osób trzecich. Po poleceniu przez wystawcę spisania dokumentu, następowało zazwyczaj zlecenie naczelnikowi kancelarii przygotowania go, podzielone na kilka etapów. Niżsi urzędnicy musieli sporządzić brulion,

czyli brudnopis nazywany minutą. Posługiwali się przy tym podręcznikami, formularzami, księgami kancelaryjnymi. Te czynności nazywa się dyktowaniem dokumentu. Minuta sprawdzana była przez odpowiedniego urzędnika pod kątem zgodności z oświadczeniem sprawcy. Następnie przychodziła kolej na sporządzenie czystopisu, nad którym niejednokrotnie pracowało kilku urzędników, z których każdy miał inne zadanie, dlatego w jednym dokumencie spotyka się nieraz różne rodzaje pisma. Czystopis porównywano na końcu z brulionem, następnie podpisywano i przywieszano pieczęć. Niektóre kancelarie pobierały za wykonane zadanie tak zwaną takkę, której wysokość zaznaczano niekiedy na czystopisie. Widzimy więc, że przygotowanie dokumentu na pozór tak proste, bywało wynikiem skomplikowanego procesu. Tak też i wyglądało zapewne wystawienie dokumentu parady-

skiego, który powstać mógł w otoczeniu wojewody poznańskiego Bronisza. Ciekawa arena zastosowana w przywileju fundacyjnym świadczyłaby wtedy o wysokiej erudycji dyktatora tegoż dyplomu.

Literatura:

1. *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, tom I (lata 984 – 1287), Poznań 1877.
2. Kętrzyński Stanisław, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, Poznań 2008.
3. Maleczyński Karol, *Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich, część 1*, Wrocław 1951.
4. Szymański Józef, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2008.
5. Strona internetowa Szlaku Cysterskiego: <http://old.szlakcysterski.org/paradyz.htm> Stan na dzień 13 grudnia 2009 r.

